

## **25 kluczowych wydarzeń Pontyfikatu ( od 1 do 8 )**

### **1. Inauguracja pontyfikatu ... "Nie lękajcie się!" - 22.10.1978**

Bez przesady można powiedzieć, że atmosfera wyczekiwania objęła tego dnia cały świat. Dla większości Polaków to oczekiwanie mieszało się z radością. Komunistyczne władze PRL, które musiały w dodatku przełknąć transmisję tego wydarzenia w państwowej telewizji, przeżywały strach o przyszłość całego systemu. "Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" - ten slogan towarzyszył winiecie "Trybuny Ludu" także w wydaniu z 22 października 1978 roku. Tego dnia nie tylko proletariusze, ale przede wszystkim komunistyczni władcy bloku wschodniego byli rzeczywiście zjednoczeni. Połączył ich strach. Oto bowiem człowiek z kraju komunistycznego został Papieżem, a jego słowa - których przecież nie można ocenzuować! - usłyszą ludzie na wszystkich kontynentach. Te słowa rzeczywiście wstrząsnęły światem. Wezwanie "nie lękajcie się!" zabrzmiało jak wyzwanie i miały w sobie potencjał dużo mocniejszy od tego prezentowanego podczas wojskowych defilad na Placu Czerwonym. Transmisję z Placu św. Piotra obejrzało miliard osób! Już wówczas dla każdego obserwatora tej przejmującej inauguracji - kimkolwiek by był, skądkolwiek by pochodził, i w cokolwiek wierzył - nie mogło być wątpliwości, że ten świat nie będzie już taki sam.

Z perspektywy czasu widać jeszcze wyraźniej znaczenie tamtego wezwania. Owo "nie lękajcie się", stało się słynnym już dziś "znakiem firmowym" pontyfikatu Jana Pawła II. A to dlatego, że w miarę upływu czasu świat coraz wyraźniej przekonywał się jak niezwykle i niestereotypowy to papież, jak wiele osiągnął, ile razy zdumiał świat. Rzeczywiście, on się nie lękał...

### **2. Pierwsza encyklika- "Redemptor Hominis" - 04.03.1979**

W dokumencie ogłoszonym pięć miesięcy po wyborze na papieża, Jan Paweł II ukazuje światu główne idee, którym pragnie służyć jako następca św. Piotra. Encyklika jest także oceną duchowej kondycji współczesnego świata widzianą oczyma "młodego" Papieża. Nie jest to diagnoza optymistyczna. Papież mówi o XX wieku jako stuleciu, w którym "ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień". Daje do zrozumienia, że proces ten nie został zdecydowanie zahamowany i wyraża nadzieję, że powołanie do życia ONZ będzie sprzyjało określeniu i ustaleniu obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka.

Temat ten - jeden z fundamentów pierwszej papieskiej encykliki - stanowi także niezwykle charakterystyczny rys całego pontyfikatu Jana Pawła II, często nazywanego "papieżem praw człowieka". Znajdują się tu także inne wielkie wątki, rozwijane w kolejnych latach pontyfikatu: wezwanie o to, by nie tyle "więcej mieć" ale "bardziej być"; niepokój dotyczący panującej w świecie społecznej niesprawiedliwości; wskazanie na rozdział między stałym postępem cywilizacyjnym a rozwojem moralności i etyki, który "zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle"

"Redemptor hominis" to wykład chrześcijańskiego humanizmu. Był to zaś - jak wyznał sam Papież - "temat, który przywiózł ze sobą" do Rzymu. Jest to wykład klarowny i piękny. Nic dziwnego: Autor dopiero niedawno (i z zalem) porzucił literacki warsztat (choć nie na zawsze, jak miało się okazać po latach). Papież pisze np. że "głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem".

### **3. Pielgrzymka do Polski 2-10.06.1979**

Z ciężkim sercem i wielkim strachem władze zgodziły się "wpuścić" papieża-Polaka do Ojczyzny. To było jak sen. Polacy wyczuwali, że nie są już pozbawionymi prawa głosu świadkami historii ale też - wreszcie!- stają się jej uczestnikami. Tej podróży towarzyszy entuzjazm milionów Polaków i wielkie wzruszenie samego Papieża, który doskonale wie, że dla rodaków jest zwiastunem wolności. Podczas kolejnych etapów wizyty Jan Paweł II przypomina o wspaniałym chrześcijańskim dziedzictwie tej ziemi oraz o tym, że bez chrześcijaństwa nie ma Polski i jej kultury. Niemal od razu staje się jasne, że wołanie na warszawskim Placu Zwycięstwa: "Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!" zyska trwale miejsce w polskiej historii. To w znacznej mierze dzięki nim właśnie Polacy, których wybór Karola Wojtyły w jakiś tajemny sposób zjednoczył, teraz poczuli się jeszcze bardziej wolni i solidarni. Rok później narodziła się "Solidarność"...

W Gnieźnie słowiański Papież przypomina o prawie stałego "obywatelstwa" w Europie dla krajów ze wschodniej części kontynentu; na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz medytuje nad złem XX wieku i totalizmami, które napiętnowały całe stulecie.

Papieska pielgrzymka w 1979 to nie tylko upomnienie się u komunistycznych możnowładców o polityczną wolność dla narodu. To także, a może nawet przede wszystkim, wielki apel do sumień wszystkich i każdego z osobna, by nie mówić "nie" Chrystusowi i zachować wierność chrześcijańskiemu dziedzictwu Polski. Te piękne, niezapomniane słowa z krakowskich Błoni miały przygotować Polaków na czas odzyskanej wolności.

#### **4. Wystąpienie w UNESCO - 02.06.1980**

Na to wydarzenie oczekiwano ze zrozumiałym zainteresowaniem. Oto do siedziby światowej organizacji zajmującej się dziedzictwem kulturowym ludzkości przybywa Papież ze Wschodu, z obszaru, gdzie oficjalna kultura od dziesięcioleci żyje w ramach regulowanych przez partyjnych funkcjonariuszy. Czym będzie chciał podzielić się ze światem ktoś, kto jako twórca, ma z kulturą związek szczególnie? Co powie były aktor, poeta i dramaturg, wytrawny intelektualista i przyjaciel ludzi kultury?

Papieskie wystąpienie to "głęboki i szczerzy hołd" złożony wszystkim kulturom ludzkości; to wyrażenie zachwytu "nad twórczym bogactwem ducha ludzkiego, nad tym nieustającym trudem, który ma na celu zachowanie i ugruntowanie tożsamości człowieka". Wyrażając przekonanie o szczególnym związku religii - zwłaszcza chrześcijaństwa - z kulturą, czego dobitnie dowodzi przykład Europy, z szacunkiem wspomina o tym dziedzictwie, które wypływa "z innych źródeł inspiracji religijnej i humanistyczno-etycznej". Ta otwarta i pełna uznania postawa wobec wszystkich kultur będzie charakteryzować dalsze lata pontyfikatu. Kulturą jest bowiem dla Papieża to, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej "jest".

Paryskie przemówienie zawierało też wzruszające nawiązanie do polskiej kultury, zwłaszcza jej roli w najmroczniejszych czasach. Człowiek, który poznał z bliska realia obydwu totalizmów składa świadectwo iż jego naród oparł się rozbiorem i potędze okupantów dzięki własnej kulturze. Ona właśnie okazała się "potęgą większą od tamtych potęg". Kto wie, może wypowiadając te słowa papież przypominał sobie czasy konspiracyjnego teatru, w którym sam recytował Mickiewicza, Słowackiego, Norwida?

#### **5. Zamach - 13.05.1981**

Papamobile wolno przemieszcza się wśród sektorów wypełnionych pielgrzymami z całego świata. Papież zdążył właśnie oddać rodzicom małą dziewczynkę, którą przed chwilą, wśród wiwatów tłumu uniósł i przytulił. Głośnie, suche trzaski. Dwa lub trzy. Z placu podrywają się gołębie. Papieski sekretarz ks. Stanisław Dziwisz jest kompletnie zaskoczony. Nie od razu rozumie co się stało. Spogląda na Papieża: "Chwiał się, ale nie było widać krwi ani ran. Zapytałem: Odpowiedział: Spytałem jeszcze: "Czy bardzo boli?", a on powiedział: - "Tak".

Zamach. A więc wydarzenie nie przewidziane, nie zaplanowane przez Papieża. Żaden dokument, inicjatywa, idea, spotkanie czy pielgrzymka. A jednak jedno z najważniejszych wydarzeń pontyfikatu, pełne zdumiewających okoliczności. Począwszy od faktu, że Jan Paweł II przeżył. Kula o milimetry mija części ciała, których uszkodzenie może spowodować natychmiastową śmierć. Musiała więc, - jak pisze André Frossard - "przebyć w organizmie trasę zupełnie nieprawdopodobną". Cud? Dla Papieża kolejny dowód opieki Matki Bożej, której powierzył swoje posługiwanie, a słowa Totus Tuus - Cały Twój, umieścił w swoim herbie. Nie obawiał się śmierci: "w chwili, kiedy padałem na placu świętego Piotra, miałem wyraźne przeczucie, że wyjdę z tego". Zdumionemu Frossardowi wyzna też: "czyjaś ręka strzelała, ale Inna Ręka prowadziła kulę". Zamach miał miejsce 13 maja a więc w rocznicę pierwszych objawień w Fatimie z 1917 roku. Jeszcze w szpitalu papież prosi o kopertę z trzecią tajemnicą fatimską. Przeczyta tam o cierpiącym człowieku w bieli...

Zamach sprawi, że stanie się jeszcze bliższy milionom chorych, cierpiących, prześladowanych. Od tego momentu spotkania z nimi nabiorą dodatkowego wyrazu. Odtąd będzie jeszcze bardziej jednym z nich.

## **6. Pielgrzymka do Fatimy - 13.05.1982**

Papież przybywa tu dokładnie w pierwszą rocznicę zamachu. Jak mówi w homilii, data 13 maja zbiega się "w tajemniczy sposób z datą pierwszego objawienia w Fatimie" z 1917 roku. "Daty te spotkały się z sobą w taki sposób, że musiałem odczuć, że jestem tutaj przedziwnie wezwany". Papież dziękuje Maryi za uratowanie życia. Podobnie jak czyni to podczas wieczornego czuwania przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej. Wyznaje, że gdy po zamachu odzyskał świadomość, jego myśli natychmiast pobiegły ku sanktuarium w Fatimie, ażeby podziękować Matce Boga za ocalenie. We wszystkim co się wydarzyło, zobaczył Jej specjalną opiekę, a że proste zbiegi okoliczności - jak mówi dalej - w planach Bożej Opatrzności nie istnieją, odebrał doświadczenie zamachu jako wezwanie do ponownego odczytania orędzia powierzonego trójce pastuszków przed 65 laty. Dokonując więc diagnozy duchowego stanu świata dochodzi do wniosku, że "ewangeliczne wezwanie do pokuty i nawrócenia wypowiedziane słowami Matki jest ciągle aktualne". Z ubolewaniem stwierdza też, że "bardzo wielu ludzi i społeczeństw, jak wielu chrześcijan poszło w kierunku przeciwnym niż wskazywało orędzie pani z Fatimy. Grzech zyskał tak bardzo prawo obywatelstwa - a negacja Boga rozprzestrzeniła się w ludzkich światopoglądach i programach!". Dlatego oprócz dziękczynienia za własne ocalenie, Jan Paweł II - podobnie jak przed nim dwukrotnie uczynił to papież Pius XII - zawiera Maryi losy świata. Czyni to pełen "niepokoju o doczesny i wieczny los ludzi i narodów", bowiem "wezwanie do pokuty, nawrócenia, modlitwy nie spotkało się i nie spotyka z takim przyjęciem, jak powinno!"

## **7. Casablanca (Maroko)- przemówienie na stadionie do muzułmanów - 19.08.1985**

Coś wydawało się niemożliwe - stało się rzeczywistością. Pięćdziesiąt tysięcy zgromadzonych na stadionie młodych muzułmanów słucha Papieża, który przybył do Maroka na zaproszenie króla Hassana II.

Żaden papież nie zdecydował się na taki krok, na ten - jak pisze Luigi Accattoli - "ewangeliczny hazard". Ale czy rzeczywiście dla Papieża było w tym coś ryzykownego? Raczej uznał po prostu, że w ten sposób realizuje przesłanie Soboru Watykańskiego II, który z szacunkiem wypowiada się o innych religiach i deklaruje, iż "Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte". 20 lat później szczególnie aktywny uczestnik Soboru już jako Papież soborowe idee wcielił w czyn. A jednak spotkanie w Casablance stanowiło wydarzenie niezwykle. Głowa Kościoła katolickiego słuchana z uwagą przez wyznawców innej, wielkiej religii świata. "My, chrześcijanie i muzułmanie na ogół źle się rozumieliśmy i w przeszłości występowaaliśmy czasem przeciw sobie (...). Czyż w świecie, który pragnie jedności i pokoju, a jednak przeżywa tysiące napięć i konfliktów, wierzący nie powinni popierać przyjaźni i zjednoczenia między ludźmi i ludami, które na ziemi tworzą jedną wspólnotę?" Wskazywanie na to co łączy - pomimo różnic religijnych i obciążeń historycznych - i zachęty do harmonijnego budowania wspólnej przyszłości jest jedną ze "specjalności" Jana Pawła II. Czynił to zarówno przed wizytą w Maroku jak i po niej. Ale spotkanie w Casablance w szczególnie wyraźny sposób pokazało światu, że Jan Paweł II jest niekwestionowanym i być może jedynym powszechnie uznawanym sumieniem świata. Po drugie zaś, z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać, że jego zachęta do chrześcijańsko-islamskiego pojednania i dialogu miała iście proroczy charakter...

## **8. Wizyta w rzymskiej synagodze - 13.04.1986**

Po raz pierwszy w dziejach papież przekracza próg synagogi. Już sam ten fakt uczyniłby to wydarzenie historycznym. Ale to dopiero początek. Jan Paweł II czterokrotnie nazywa Żydów braćmi. Wypowiada zdanie, które - obok "nie lękajcie się!" będzie w kolejnych latach najczęściej bodaj cytowaną frazą papieża Wojtyły: "Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi". Papież i główny rabin Rzymu siedzą obok siebie, przemawiają, czytają psalmy.

Jan Paweł II wizytą w synagodze wprowadza w bolesne, pełne wzajemnych uprzedzeń i oskarżeń relacje - nowy, braterski ton. Kluczem jest II Sobór Watykański, którego duchowe dziedzictwo ten Papież stara się pomnażać. Dlatego przywołuje słowa deklaracji "Nostra aetate", iż Kościół "ubolewa nad nienawiścią, prześladowaniami i wszelkimi objawami antysemityzmu, skierowanymi przeciw Żydom w każdym czasie i przez kogokolwiek"; nawiązując do oskarżeń Żydów o Ukrzyżowanie

Chrystusa podkreśla, iż rzekomo usprawiedliwiona teologicznie dyskryminacja Żydów "nie ma żadnych podstaw".

Jan Paweł II, papież z Polski wielokrotnie w swoim życiu bywał na terenie hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu, który leżał przecież na terenie archidiecezji krakowskiej. Przybywając tam jako następca św. Piotra przypominał: "Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania"...

Wizyta w rzymskiej synagodze nie była jedynie gestem, lecz - jak się miało okazać - uwerturą do wielkiego dzieła pojednania katolicko-żydowskiego. Jego ukoronowaniem dokona się podczas poruszającej - dla obydwu stron - wizyty w Jerozolimie.